

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 16 groszy. Kopia czeska w Porządowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206. Sklep „Gońca Częstochowskiego”, ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2858.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują oddzielnie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Reklamskie nadesłane redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście 1. podane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobiazgi ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe w matrycy 50 proc. drożej. Ogłoszenia za granicą 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonna, faktazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Produkcja i konsumpcja zbóż

Według obliczeń biura Ligi Narodów w Genewie ludność naszej kuli ziemskiej wynosi obecnie około 2.058 milionów głów, ponieważ zaś w r. 1913 ilość ta wynosiła 1.778 mil., przeto w ciągu 20 lat wzrost zaludnienia wyniósł 15,7 proc. Według tychże źródeł wszechświatowa produkcja pszenicy w ciągu tegoż czasu wzrosła o 26,3 proc., (z 1.028 do 1.299 tys. tonn). Tym sposobem produkcja pszenicy wzrosła znacznie więcej, aniżeli wynosi naturalny przyrost ludności. Zauważając przeto należy, że prawie wszystkie kraje bardzo poważnie zwiększyły produkcję tego zboża, najmniej Europa, gdyż tylko o 9,1 proc., natomiast Ameryka o 33,7 proc., Afryka o 45,9 proc., Azja o 29,1 proc. i Australia o 115,8 proc. Nic dziwnego zatem, że ponieważ zarówno kraje importujące, jak eksportujące w tak po ważny sposób rozszerzyły uprawę pszenicy, to jej zapasy niesprzedane z roku na rok stawały się coraz większe.

Ale pszenica nie jest jedynym zbożem chlebowym. Są kraje, w których jest nie żyto, w innych jęczmień, a nawet i owies. Otóż produkcja pozostałych trzech zbóż znacznie pozostała w tyle za przyrostem ludności. Zbiory żyta wzrosły tylko o 9,2 proc. (z 450,4 do 491,7 tys. tonn), jęczmień o 10,9 proc., (z 379,5 do 421,0 tys. tonn), owsa o 7,0 proc. (z 655,5 do 701,4 tys. t.). Jeżeli zsumować produkcję tych czterech zbóż, to się okaże, że w r. 1913 otrzymano 2.514 tys. tonn, a w r. 1931 — 2.91 tys., t. j. o 16,0 proc. więcej, czyli że wzrost produkcji czterech powyższych zbóż w zupełności prawie odpowiada przyrostowi naturalnemu ludności, nieznaczną zaś różnicą (0,3 proc.) łatwo mogła powstać z niedość dokładnego obliczenia.

Ponieważ w r. 1913 o nadprodukcji zbożowej nie było mowy, to należałoby się spodziewać, że i obecnie żadnych nadwyżek być nie powinno. Tembardziej tego należałoby oczekiwać, że skutkiem wzrostu dobrobytu szerokich warstw ludności i podniesienia skali jej wymagań, konsumpcja pszenicy powinna była się zwiększyć kosztem innych zbóż. Tymczasem, jak wiadomo, zapasy ziół zaczęły się tworzyć już od kilku lat, a ceny — spadać w sposób niezwykle gwałtowny.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że zawińka w danym razie nietylko rzekoma czy istotna nadprodukcja, która faktycznie nie istnieje, ile głęboko sięgające zmiany w konsumpcji. Wzrost dobrobytu i podniesienie potrzeb szerokich warstw w okresie pomyślnej koniunktury nie zwiększył konsumpcji zbóż w ogóle, a pszenicy w szczególności, lub w bardzo znacznym tylko stopniu. Badania u nas budżetów rodzin robotniczych stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że zwiększenie dochodów pociąga za sobą znaczne zmiany w odżywianiu się ich, polegające na tem, że ilość spożywanych potraw mącznych i ziemniaków stosunkowo spada, zwiększa się natomiast konsumpcja mięsa, wędlin, jaj, owoców, jarzyn i t. p. Gdzieindziej jest to samo.

Pozatem należy zauważyć, że wobec znacznego spadku cen produktów hodowlanych mięso dzięki jego wartościom odżywczym i ciepłym jest bodaj najtańszym stosunkowo produktem w miastach. Każda gospodyni wie z doświadczenia, że przy dzisiejszych cenach obiad mięsny jest nietylko najtańszy gotówkowy, ale i najekonomiczniejszy pod względem dołączonych organizmowi jednostek od-

żywczycych. Jest to względ bardzo poważny, z którym liczyć się należy, ile że chodzi o konsumpcję milionowych mas ludności, które decydują o popycie na te lub inne artykuły spożywcze.

Tak się przedstawia w chwili obecnej sprawa konsumpcji i produkcji. Aby zmniejszyć ciążące na rynkach wszechświatowych olbrzymie zapasy pszenicy, które od szeregu lat wpływają deprymująco na poziom cen produkcji roślinnej i hodowlanej, należy bądź zwiększyć kon-

sumcję do rozmiarów przedwojennych, bądź ograniczyć produkcję. Ale zwiększenie konsumpcji zbóż jest zgoła niemożliwe. Jedynie Rosja mogłaby się o to pokusić, ponieważ ludność jej odczuwa gwałtowny brak środków odżywczych, zarówno mącznych jak mięsnych. Ale i tam z różnych względów nie jest to łatwe. Na zachodzie niema siły, któraaby była w stanie ludność do tego zmusić, tembardziej że zwiększenie dochodu ludności zwiększa konsumpcję nie zbóż, lecz mięsa. Nic dziwnego, że wszystkie wysiłki skierowane są ku ograniczeniu produkcji, jako jedynie możliwej, chociaż bynajmniej nie łatwej do zrealizowania.

wnieć Sejmu, ordynacji wyborczej, roli prezydenta Rzeczypospolitej i jego odpowiedzialności, wreszcie sprawy t. zw. „elity”.

P. Sławek zaznaczył, że chciałby omówić zagadnienie przedstawienia stosunku obywatela do państwa. Nie uznaje on zasady monteskjuszowskiej trzech kategorii władzy: ustawodawczej, wykonawczej i niezależnego sądownictwa, lecz uważa wszystkie te trzy czynniki za organy państwa. Prezydent reguluje ich kompetencje i rozstrzyga ewentualne kolizje.

My zrywamy — mówił — z systemem schlebiania i w rezultacie oszukiwania tłumu. W przyszłości sam Senat, złożony z ludzi, wybijających się ponad otoczenie, będzie kwalifikował przyszłych wyborców. Np. Witos wybiła się ponad swoje chłopskie otoczenie, lecz wybrał zła metodę schlebiania i oszukiwania wyborców. Ja przyjmuję inne metody. Nie chcemy widzieć obywatela tylko pędzonego przez policjanta, pragniemy oceniać działalność obywateli z punktu widzenia ich wysiłków twórczych. Pragniemy znaleźć możliwość zespolenia interesu poszczególnych obywateli z potrzebą zbiorowości. Pobudzanie ludzi do wysiłku jest metodą lepszą, od schlebiania i obietnic. Pragniemy wydobyc z społeczeństwa tendencje dośrodkowego działania. Chodzi tu nietylko o osiągnięcie kompromisu między zainterесowaniami poszczególnych warstw. Chodzi o takie przedstawienie pojęć w umysłach społeczeństwa, by je pobudziło do współfaktywności w sprawach państwa. Zamiast jednego dyktatora czy monarchy lepiej mieć wielką ilość rąk współdziałających.

POZDROWIENIE O ŚWICIE!

Tej nocy przejechaliśmy granicę Polski. Dziś poraz pierwszy zobaczymy wschód słońca na niebie polskim. I tak będzie przez 12 poranków. Niech Bóg sprawi, aby tyleż było pogodnych ranków i aby każdy zachód słońca oświecał swą purpurą nowe żniwo wspomnień, które zabierzemy ze sobą do Francji, aby nimi żyć i dać innym do przeżywania.

Pod tem samym niebem, otoczeni temi samymi promieniami słońca, 80 katolików francuskich w swej „PODRÓŻY PRZYJAŹNI” będzie starało się przenniżać siostrzaną duszę polską, aby żyć myślą i życiem polskiem.

Tego pragną i to jest ich celem. Pragnienie to zdecydowało o tem, że opuściliśmy nasze domy, nasze prace i nasze rodziny, że zamieniliśmy w czasie wakacji spokojny odpoczynek nad brzegiem morza lub w górach, na długą podróż.

Zostawiliśmy innym słońce, które świeci na północy, a my sami wybrałiśmy jutrenkę na niebie polskiem.

Kim jesteśmy? — Katolikami francuskimi. Francuzami i katolikami.

Czy bliżej tłumaczyć mamy i czy nie wystarcza zrozumienie, dlaczego jako cel podróży wybrałiśmy Polskę?

W poszukiwaniu przyjaźni katolickiej i przyjaźni francuskiej, — Polska musiała nas przyciągnąć. Wyjaśnianie tego byłoby ujmą dla wzajemnej naszej sympatii wielkimi uświęconej, która słońce dzisiaj oświeci, jako fakt stały, niewzruszony.

Dziś w Katowicach, dokąd przybyliśmy w nocy, jutro w Zakopanem, potem w Krakowie, Częstochowie, Warszawie, Toruniu, Gnieźnie, Poznaniu ujrzycie naszą wierną przyjaźń, którą pragniemy wzmocnić przez nowe węzły, nawiązane podczas spotkań, jakie przewidujemy.

Każdemu Polakowi, wszystkim przechodniom, anonimowym, spotykanym na ulicach, tłumom, zebrany w waszych kościołach i wokół Jasnej Góry — wszystkim oczy nasze powiedzą, jeżeli zbraknie słów, że uczestnicy francuskiej „PODRÓŻY PRZYJAŹNI”, pragnąc usprawiedliwić tę nazwę, oddają swoją przyjaźń i oczekują wzajemian z wdzięcznością dowodów Waszej...

I ponieważż dzień, który nadejdzie zrealizuje to wszystko, przeto z radością pozdrawiamy świt, który za kilka godzin rozjaśni niebo Polski.

O. Dassonville
Kierownik „PODRÓŻY PRZYJAŹNI” kat. franc.

Konferencja p. Sławka z prasą sanacyjną.

Dnia 8 b. m. odbyła się konferencja prasowa, w której prócz przedstawicieli 11 pism sanacyjnych, PAT a i Iskry wzięli udział posłowie z B.B. pp. W. Sławek, Mie-

dziński, Car, Podoski i Osieński. O konferencji tej donoszą następująca relację: Obecni dziennikarze sanacyjni zadawali pytania na temat roli Senatu i upra-



W szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Ostrowi Mazowieckiej promocja uczniów Szkoły Podchorążych Piechoty. Na zdjęciu defilada promowanych przed wiceministrem Spraw Wojskowych gen. Pa-brycym.

Najlepiej pojętym interesem każdego PRZEMYSŁOWCA jest udział w Wystawie Przemysłowej w Częstochowie. Informacji udziela Biuro Wystawy, Magistrat pokój Nr. 8, czynne od 8 — 13 i od 16 — 19.

...zasiłki i wysiłku i to nie fraktowa-
nie jako nagroda.
...zapytanie p. Rubla, redaktora „I. K.
...do finansowanych przez część prasy
...łosek, że projekt konstytucji przewi-
...okręgi jednomandatowe, p. Sławek
...powiedział, że głównie ze względu na
...większości narodowościowe, tworzyć je-
...mandatowych okręgów nie możemy.
...W końcu wezwał p. Sławek przedstawicieli
...prasy sanacyjnej, aby unikali polemik z
...prasa opowiadająca o projekcie konstytucji,
...natomiast rozwijali pozytywne idee, które
...projektowi przyświecają.

TELEGRAMY KIEDY PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY HERRIOT?

Paryż. — Edward Herriot, który jest oczekiwany w Odessie 25 b. m., przybędzie 8 września do Warszawy. Przedtem byłby premier zwiedził Krym, Ukrainę i Moskwę.

NOWY CIOS SZKOLNICTWA POLSKIEGO.

Dyneburg. — Szkolnictwo polskie w Łotwie spotkało nowy cios. Powiatowy zarząd szkolny dyneburski uchwalił zlikwidować szkołę polską podstawową w Juchnikach, gdzie uczyło się przeszło 100 uczniów Polaków. Według konstytucji lotewskiej w wypadku, gdy jest 30 uczniów danej narodowości, może istnieć szkoła mniejszościowa. W tym więc wypadku w Juchnikach powinny być aż trzy szkoły. Tymczasem jedyną szkołą polską zarząd powiatowy postanowił zamknąć.

NAJŚCIE BOJÓWKI HITLEROWSKIEJ NA URZĄD SZWAJCARSKI.

Berno. — Koło miejscowości Austweiler na pograniczu niemiecko-szwajcarskim wydarzył się incydent graniczny, który może pociągnąć za sobą poważne komplikacje dyplomatyczne między rządem szwajcarskim a Rzeszą niemiecką.

Mianowicie w godzinach południowych przekroczyła nielegalnie granicę grupa u mundurowanych i uzbrojonych członków szturmówki hitlerowskiej i znalazła się na terytorjum szwajcarskim, przeprowadziła rewizję w strażnicy tamtejszej elektrowni, pod pretekstem poszukiwania zbiegłego z Niemiec przywódcy organizacji komunistycznej.

Na żołdzie Niemiec

Rewelacje prasy sowieckiej.
Ryga. — Prasa sowiecka zwróciła ostatnio uwagę na zakonspirowaną działalność ukraińskich ugrupowań faszystowskich szagrania, na czele z Organizacją Nationalistów Ukraińskich (O. U. N.), pułk. Konowalca.
„Komunist” twierdzi, że organizacja Konowalca jest od kilku lat finansowana przez niemiecki sztab generalny i że po objęciu władzy przez Hitlera, działalność O. U. N. znacznie się wzmożła.
Dążeniem O. U. N. w obecnej chwili jest — zdaniem „Komunisty” — prowokowanie wojny przez zamachy terrorystyczne.

NA TLE USTAWY O STERYLIZACJI W NIEMCZECH.

Berlin. — Jeden z najwybitniejszych biologów niemieckich, prof. dr. Muckermann, ustąpił ze stanowiska kierownika wydziału eugeniki towarzystwa „Kaiser Wilhelm Institut” w Berlinie. Należy przypuszczać, że ta rezygnacja głośnego uczonego jest w ścisłym związku z ustawą o sterylizacji osób dziedzicznie chorych. Prof. Muckermann zarówno w swoich pracach naukowych, jak w odczytach publicznych występował przeciwko sterylizacji.

BUDOWA STRATEGICZNEJ KOLEI BERLIN — GDANSK.

Berlin — W ramach programu produktynowego zwalczania bezrobocia postanowiono przystąpić do wykonania linii kolejowej, mającej stworzyć „rezervoar” połączenie między Berlinem a Gdańskiem via Szczecin i Stółp, ponieważ drugie połączenie biegnie wzdłuż granicy. Nowa linia kolejowa prowadzi ma przez dwa mosty nad Odrą, które są już od dłuższego czasu wykończone, ale stoją bez użycia. Nowe połączenie miaoby służyć głównie dla transportu towarów przynajmniej narazie. Wobec tego jednak że ma to być połączenie „rezerwowe” Berlina z Gdańskiem, aby ominąć w razie potrzeby linie kolejową nadgraniczną, jest jasnym, że motywem stworzenia tego nowego połączenia są cele strategiczne.

Gdańskowi grozi katastrofa

Prez. senatu gdańskiego o porozumieniu z Polską

Gdańsk. — Na wczorajszym posiedzeniu Volkstagu prezydent senatu Rauschnig złożył deklarację o sytuacji zewnętrzo-politycznej Wolnego Miasta. Po stwierdzeniu, że Gdańsk wszedł w nową epokę o historycznym znaczeniu zakomunikował on o podpisaniu w dniu 5 sierpnia porozumienia co do szeregu, istniejących między Polską a Gdańskiem kwestii spornych.
Osiągnięte zostało wprawdzie tylko prowizoryczne „arrangement”, ale jest ono faktem o zasadniczym znaczeniu. Porząd pierwszy dało się aktualne kwestie sporne zlikwidować.
Stosunek Wolnego Miasta do Polski w ciągu ostatnich lat stale pogarszał się, tak, że groziła katastrofa. Jeszcze przed objęciem władzy ruch narodowo-socjalistyczny zamanił swoją gotowość do załatwienia wszystkich spraw spornych. Nowy senat widzi swoje najbliższe zadanie nie tylko w odprężeniu stosunków z Polską, lecz także we współpracy z nią, zarówno politycznej jak i gospodarczej.
Temu celowi służyła wizyta warszawska jako krok wstępny do bezpośrednich rokowań.
Jeżeli już po kilku tygodniach udało się przynajmniej kilka spraw zasadniczych znaczenia zbliżyć ku rozwiązaniu, to zawdzięcza to należyte obustronnej woli porozumienia i współpracy.
Prezydent senatu gdańskiego oświadczył dalej, że pragnie usunąć pewne zaniepokojenie gdańskiej opinii publicznej, że senat zamierza zrezygnować z zasadniczych praw Wolnego Miasta, bez nadziei na utrzymanie rekompensaty. Mówca stwierdza, że jego obowiązkiem be-

dzie ujawnić wewnętrzne stosunki poszczególnych kompleksów kwestii spornych, by udowodnić, że senat nie przystąpił do ich rozwiązania z zamiarem zawarcia kompromisu w kwestjach częściowych, lecz że podjął na nowej płaszczyźnie odważną próbę rozwiązania całości skłata.

Dr. Rauschnig wspominał następnie, że senat z lat 1926 — 28 uświatał już doprowadzić do porozumienia z Polską. Polityka ta musiała zbankrutować, ponieważ oparta nie była na przesłankach duchowych.

Gdańsk nie zamierza naruszać podstaw swego istnienia i nie może uznać, że on ochroni własny rynek, co miaoby oznaczać ograniczenie Polski w jej prawie na dowolnym, nieskrepowanym dostępie do morza w Gdańsku. Gdańsk pragnie położyć trwałe podstawy współpracy, jednak musi zwrócić uwagę na konieczność samoobrony w stosunku do potężnego państwa. Jeżeli się nie uda teraz znaleźć wyjścia z trudności okresu powojennego, to trudno będzie uniknąć dążenia do zasadniczej zmiany egzystencji Gdańska.

Gdańsk. — Deklarację prezydenta senatu gdańskiego dr. Rauschniga na temat polsko-gdańskich stosunków komentują „Danziger Neueste Nachrichten” w tym duchu, że senat gdański porzucił stosowaną przez poprzednie senaty drogę procesów proceduralnych, by w drodze bezpośrednich porozumień tworzyć nowe formy współpracy Gdańska z Polską. Myślą przewodnią senatu jest nie tylko ułożenie polsko-gdańskich stosunków, ale również wskazanie nowych dróg dla pacyfikacji stosunków politycznych Europy wschodniej.

Powrót eskadry generała Balbo

W drodze nastąpiła katastrofa.

Lizbona. — O godz. 3.45 po poł. 11 hydroplanów z eskadry gen. Balbo osiadło szczęśliwie na wodach przy ujściu rzeki Tagu, dokonawszy powtórnego przelotu oceanu. Drugą część eskadry pod dowództwem gen. Pellegrini jeszcze jest w drodze.
Londyn. — Z Lizbony donoszą, że powitanie eskadry gen. Balbo nosiło bardzo uroczysty charakter. Na miejsce wodowania u ujścia Tagu udało się kilku ministrów portugalskich z ministrami marynarki i wojny na czele. W chwili pojawienia się eskadry oddano 21 strzałów armatnich.

Lizbona. — Pozostała część eskadry gen. Balbo — 12 hydroplanów pod dowództwem gen. Pellegriniego wodowało pomyślnie w porcie Lizbony.

Londyn. — Z Ponte Delgada (Azory) donoszą następujące szczegóły o katastrofie jednego z wodnopłatowców eskadry gen. Balbo. Oto donoszą, że start eskadry odbywał się w dwóch etapach. Część eskadry złożona z 9-ciu aparatów, które wodowały w porcie Horta, wzbily się w powietrze o godz. 5 min. 25 według czasu miejscowego. W chwili, gdy przelatowały nad Ponte del Geda, hydroplany znajdują się w tym porcie w liczbie 15-tu również wystartowały, a wśród nich aparat pilotowany przez gen. Balbo. W tym momencie nastąpiła katastrofa. Aparat zaopatrzonego Nr. 13 w chwili startu, zarył się w muł dna morskiego i przewrócił się.
Nikt z załogi nie poniósł śmierci, lecz wszyscy 4-ej lotnicy, stanowiący załogę hydroplanu, doznali ciężkich obrażeń.

120 dzieci zginęło w pożarze szkoły.

Pekin. — W miejscowości chińskiej Fazyn wydarzyła się wstrząsająca katastrofa pożarowa, podczas której zginęło w płomieniach 120 dzieci szkolnych.
W miejscowej szkole wybuchł w czasie nauki pożar, który w okamgnieniu objął cały drewniany budynek. Wśród dzieci wybuchła panika i wszystkie pchały się do jedynego wyjścia, usiłując wydostać się na zewnątrz. Tylko kilkunastu dzieciom i jednemu nauczycielowi udało się uciec z płonącego budynku, zaś reszta w liczbie 120 została pogrzebana pod gruzami walącymi się szkoły i żywcem splonął.

scach równocześnie, istnieje uzasadnione podejrzenie, iż ogień został podłożony.

TYLKO PIĘĆ DNI NAUKI.

Praha. — Czechosłowackie ministerstwo oświaty tytułem próby wprowadza od nowego roku szkolnego w 30 zakładach naukowych t. zw. pięciodniowy tydzień nauki. W myśl tego zarządzenia sobota będzie każdorazowo dniem wolnym, zatem razem z niedzielą mieć będzie młodzież stale dwa dni wypoczynkowe.

Zarządzenie wchodzi w życie głównie w okręgach przemysłowych, gdzie już stosowany jest ogólnie 5-dniowy tydzień pracy.

Deszcz banknotów z okna pociągu.

Wiedeń. — Wieszniacy pracujący w pobliżu stacji kolejowej Dürrnkurt w Dolnej Austrii, zauważyli, jak z okna jednego z wagonów przejeżdżającego pociągu pospiesznego Wiedeń — Praga poczęły się spadać podarte na połowe, autentyczne banknoty 100 szylingowe.

Wieszniacy rzucili się łapczywie na fruujące w powietrzu skarby i w przeciągu kilkunastu minut nabrali podartych banknotów na kwotę kilkunastu tysięcy szylingów.

Władze policyjne wszczęły dochodzenia za nieznanym niszczycielem banknotów, który natychmiast po popełnieniu swego czynu zmieszal się z innymi pasażerami do tej pory nie został odnaleziony.

WYCIECZKA FEDERACJI FRANCUSKIEJ W GDYNI.

Gdynia. — Do Gdyni przybyła wycieczka federacji Francuskiej w składzie 260 osób. Na dworcu na przyjęcie gości ustawia się kompania honorowa Związku rezerwistów, organizacji wojskowych, poczty sztandarowe i orkiestra marynarki wojennej. Przybył również komisarz rządu oraz przedstawiciele innych władz cywilnych i wojskowych, członkowie komitetu przyjęcia, prezes Związku b. wojskowych i prasa.

ODZNACZENIE WYBAWCÓW ROZBITKÓW „NIEMNA”.

Gdynia. — Statek „Kronprincessin Margareta”, który swego czasu wyratował załogę „Niemna” przybywa z końcem b.m. do Gdyni. W związku z tem przygotowuje się w Gdyni uroczyste przyjęcie, podczas którego udekorowani zostaną członkowie załogi, wybawcy rozbitków „Niemna”.
Statek „Kronprincessin Margareta” należy do linii Johnson — Line i kursuje regularnie między Gdynią a portami Bra-



Dokuczliwe upały
powodują częstokroć mocne bóle głowy. Dobrym lekiem okazuje się wówczas tabletki Aspirin.
Istnieje tylko jedna ASPIRINA!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

zyli i Buenos Aires. Statek przybywa z ładunkiem kawy, łoju i skór. Z Gdyni statek zabierze drobnicę do Buenos Aires i do Rio de Janeiro.

ZREDUKOWANI GÓRNICY WRACAJĄ Z FRANCJI.

Katowice. — W ubiegłą niedzielę przyjechało z Francji do Polski na Górny Śląsk około 400 górników Polaków. Górniccy ci pracowali we francuskich kopalniach węgla i musieli opuścić Francję z powodu przesilenia we francuskim przemyśle węglowym, redukcji i obniżenia płac. Podobno w najbliższym czasie nadejść mają dalsze transporty zredukowanych górników z Francji.

PROCES O ZAMORDOWANIE Ś. P. HOŁÓWKI ODBĘDZIE SIĘ W SAMBORZE.

Lwów. — Na skutek decyzji min. sprawiedliwości, proces karny przeciwko współsprawcom morderstwa ś. p. Hołówki odbędzie się w sądzie okr. w Samborze. Terminu rozprawy, która toczyć się będzie po ferjach, prawdopodobnie już we wrześniu, jeszcze nie wyznaczono.
Na ławie oskarżonych zasiada jako współsprawcy mordu: Aleksander Bunij, portier pensjonatu SS. Służebnik ze Truskawcu, Motyka, znany z ostatniego procesu o napad na pocztę w Grodku Jagiellońskim i Roman Baranowski, student politechniki lwowskiej, przeciwko któremu zastanowiono — jak donosił — w marcu b. r. — śledztwo o mord na osobie komisarza policji Czechosłowackiego.

Zabójca ś.p. Grodkowskiego

skazany na 4 lata więzienia.
Lwów. — Tocząca się w sądzie okr. we Lwowie rozprawa o zabójstwo studenta ś. p. Grodkowskiego, rozpoczęła się w środę o godz. 10-ej m. 15 przy wielkim zainteresowaniu publiczności żydowskiej, która wypełniła salę rozpraw do ostatniego miejsca.

W ławach dziennikarskich zasiadł brat ś. p. zabitego k. Grodkowski.
Po otwarciu rozprawy przewodniczący trybunału odczytał uchwałę sądowną, mocą której wszystkie wnioski postawione przez strony, w pierwszym dniu rozprawy, zostały odrzucone jako nieistotne.

Zabiera głos obrońca dr. Axer i sławia wniosek o zarządzenie nocnej wizji lokalnej na miejscu zbrodni, celem wykazania, że w porze nocnej agnoskowanie kogokolwiek nawet z odległości 2-ch metrów jest niemożliwe.

Na zarządzenie trybunału wniosek odrzucił jako nie prowadzący do celu i zamknął postępowanie dowodowe, udzielając równocześnie głosu prok. dr. Olberkowi.

Na wstępie stwierdza oskarżyciel, że zając się było wynikiem prowokacji ze strony oskarżonego Katza i jego towarzyszy.
Zeznania świadków posterunkowych Nowika i Klama, są najzupełniej wiarygodne. Różnica w opisach sposobu, jak cios zadano, powstała z powodu obserwacji sceny z różnych punktów. Obaj posterunkowi widzieli moment zabójstwa biegnąc na miejsce i dokładnie widzieli, że sprawcą był Katz, który oburącz ugodził swą ofiarę. Nie może być mowy o tem, aby obaj pomylili się co do osoby sprawcy.

Poza tem zeznania tych świadków odpowiadają jak najdokładniej wynikowi sekcji zwłok, która również stwierdziła, że cios zadany został obręcząc z ogromną siłą. Pozwolył sobie zwrócić uwagę na znamienne zachowanie się osk. Katza, zaraz po aresztowaniu. Posterunkowi, przytrzymujący go, jeszcze nie widzieli od jakiego narzędzia zginął ś. p. Grodkowski i nie pytali go o nie. Katz zaś sam wolał: „Ja nie mam noża, proszę mnie zrewidować”, będąc w pełni świadomości, iż tam, gdzie się krew polała, operowano nożem.

Liczni świadkowie stwierdzili, że zajęcie zostało rozmyślnie spowodowane przez Katza. Spokojnie idący akademicz, zostali przez niego zaczepieni. Ś. p. Grod-

Wszystkim, którzy okazali tyle serca naszemu synowi **6. † p.**

ZDZIAŁOWI

w ulczeniu cierpień Jego ostatnich dni, a w szczególności dr. Szwedowskiego i Słostrom Domu Zdrowia na Sabinowie składamy serdeczne podziękowanie.

Również Wielebnemu ks. Proboszczowi Klebasińskiemu z Konopisk i księżom z parafii św. Barbary oraz kolegom i wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Zmarłemu składamy serdeczne Bóg zapłać

Jełowiczy.

kowski musiał stanąć w obronie znieważonego czynnie kolegi studenta Pietraszki, ale reagował tylko słowami. Nie wiedział s. p. zmarły, że ma do czynienia z ludźmi, w których nóż jest pierwszą i jedyną instancją i w tem jedynie leży jego wina w całym zajściu. (Przy tych słowach prokuratora osk. Katz przejawia widoczne zdenerwowanie). Przyznać musi — kończy prokurator — że przewód sądowy nie wykazał dostatecznie, aby pozostali dwaj oskarżeni przyłożyli rękę do śmierci s. p. Grodkowskiego, ale stwierdzam, że obaj brali udział w bóje — zaś u osk. Thunego widziano w ręku nóż, w obu wreszcie znaleziono ślady krwi.

Jestem silnie przekonany o winie wszystkich i żądam surowej kary. Mowa prokuratora — wypowiedziana spokojnie i z przekonaniem, wywarła silne wrażenie.

Zkolei udzielono głosu zastępcy rodziny s. p. Grodkowskiego adw. dr. Pierackiemu, który w imieniu powództwa cywilnego żąda jedynie przyznania kosztów pogrzebu w kwocie 250 zł.

Motywuując żądanie, wypowiedział dr. Pieracki krótkie przemówienie, przyłączając się do wywodów prokuratora.

Po przemówieniu mec. Pierackiego zabrał głos obrońca osk. Katza dr. Axer, który przeciwstawił się hipotezie adw. Pierackiego jakoby całe zajście było wynikiem uplanowanej akcji. Była to zwyczajna awantura uliczna, która zakończyła się tragicznie. Śmiało można powiedzieć — mówi dr. Axer — że nikt z uczestników awantury nie widział tragicznego finału. Po przemówieniu drugiego obrońcy dr. Landaua zabrał jeszcze raz głos prokurator, poczem ponownie krótko przemówił obrońcy, a wreszcie przewodniczący udzielił ostatniego słowa oskarżonemu **Katcowi**, który: **zapewniał iż jest niewinny.**

Po blisko dwugodzinnej naradzie trybunał powrócił na salę i ogłosił wyrok, mocą którego Katz został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, przyczem za zbrodnię zabójstwa wymierzono mu 3 i pół roku, za zranienie nożem studenta Pietraszki pół roku, towarzyszy jego Thunego i Schmera uwolniono.

Sąd zaliczył skazanemu areszt śledczy i kosztą powództwa cywilnego przyznał rodzinie s. p. Grodkowskiego.

POLSKO - CZESKIE ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY.

Warszawa. — W dniu 17-go sierpnia podjęte będą w Pradze rokowania między Polską a Czechosłowacją o zawarcie układu handlowego, którego zadaniem będzie unormowanie całokształtu stosunków handlowo-politycznych między obu państwami.

Echa katastrofy samolotu „Orzeł Biały”.

Warszawa. — Wiadomość o katastrofie samolotu transoceanicznego braci Adamowiczów wywołała w całej Polsce przynębiające wrażenie. Przez cały dzień odbywały się na lotnisku mokotowskim pospieszne przygotowania do ułatwienia naszym lotnikom lądowania, nawet w porze nocnej. Nikt nie przypuszczał, że może się nie udać lot, tak starym i z zapalem przygotowywany od dłuższego czasu przez Adamowiczów. Przypuszczano, że „Orzeł Biały” doleci do brzegów Europy około g. 6-ej rano, liczone się więc z tem, że lądowanie w Warszawie może nastąpić w godzinach popołudniowych, względnie w razie jakiegos opóźnienia w późnych godzinach wieczornych.

To też, gdy nadeszły do Warszawy pierwsze wiadomości o katastrofie, nie chciało im dać wiary. Ludzie odetchnęli dopiero, gdy dowiedziano się, że na szczęście w nieszczęśliwym Adamowiczu nie odnieśli obrażeń ciężkich.

Jak się okazuje, samolot pilotował Józef Adamowicz, jego zaś brat, towarzyszył mu w roli nawigatora i mechanika. Pierwszy ćwiczył się już od dawna w sztuce lotniczej na dłuższych dystansach i uzyskał tytuł pilota, starszy zaś brat studiował technikę i budowę płatowców, by

zająć się stroną techniczną lotu. Obaj odkładali do swych skromnych dochodów codziennie po 10 dolarów, aż wreszcie po 5 latach uzbierali sumę, potrzebną na zakupno płatowca i kosza lotu.

Przyczyną katastrofy było niedostateczne obeznanie z terenem. Lotnicy chcieli lądować przy zbyt wielkiej szybkości samolotu i wpadli na krańcu lotniska na pobliskie krzaki, przyczem samolot skapotał tak, że uszkodzone zostało podwozie i skrzydła. Józef Adamowicz odniósł na ramieniu głęboką ranę, którą trze ba było trzy razy zszycować, prócz tego doznał kilku mniejszych obrażeń. Drugi brat jest również lekko ranny.

Przewiezieni do szpitala lotnicy oświadczyli, że Harbour Grace miało być pierwszym miejscem lądowania, gdyż chcieli zaopatrzyć się w zapas benzyny i oliwy, potrzebnej dla dokonania przelotu nad Atlantykiem.

ZNOWU SAMOŁOT NIEMIECKI NAD POLSKIM ŚLĄSKIEM.

Katowice. — We środę 9 b. m. o godz. 10.07 rano przeleciał znowu samolot niemiecki jednopłatowiec nad Śląską Rudą nad kolonią „Szczęść Boże” pow. Świętochłowice, poczem odleciał w kierunku Bytomia.

Jest to nowe naruszenie granicy przez samolot niemiecki, a w b. m. jest to już trzeci z rzędu wypadek pojawienia się samolotu niemieckiego nad Śląskiem.

POGRZEB S. P. PROF. MAZURKIEWICZA.

Warszawa. — We środę odbył się pogrzeb s. p. dra Władysława Mazurkiewicza, profesora farmakologii i botaniki lekarskiej uniwersytetu warszawskiego i kierownika zakładu tego przedmiotu, za służonego działacza na polu naukowym i społecznym, oznaczonego krzyżem Niepodległości oraz komandorją orderu „Polonia Restituta”.

Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Jana, nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. Kondolencje rodzinie zmarłego z polecenia p. Prezydenta Rzplitej złożył mjr. Jurgielewicz, w imieniu zaś p. premiera Jędrzejewicza p. Święcicki, szef biura prasowego prez. rady ministrów. Nad otwartą mogiłą wygłoszono kilka przemówień.

Na grobie złożono wiele wieńców m. in. od p. Prezydenta Rzplitej, od p. Marszałka Piłsudskiego oraz od p. premiera Jędrzejewicza.

ZNOWU „BIEDA-SZYBK” POCHŁONAŁ ŻYCIE GORNIKA.

Sosnowiec. — Na Dębowej Górze pod Sosnowcem znajduje się kilka szybków, nieczynnych oddawna i zaspanych przez kopalnię. Do jednego z nich usiłowali do-

stać się bezrobotni, jednak wejście do wnętrza było utrudnione z powodu wydobycia się gazów. Bezrobotni nie dali za wygrane.

Jeden z nich Czesław Klimczok opuścił się do opodal leżącego szybku z zamiarem przebijania dziury, aby gaz mógł się ułotnić. Zanim jednak opuścił się w głąb na kilka metrów na powierzchni dały się słyszeć sygnały o ratunek. Spuszczono linę, po której zszedł, aby ratować kolegę, niejaki Jan Sułafkiewicz.

Istotnie po pewnym czasie kolegi wyciągnęli Klimczoka na pół żywego, Sułafkiewicz natomiast ratunek kolegi przypłacił życiem. Nie mogąc znieść buchających gazów, zemdał na dole szybku i zanim nadeszła pomoc, zmarł. Klimczoka przewieziono do szpitala.

OSZUST, UDAJĄCY PRZEZ TELEFON BISKUPA.

Warszawa. — W pokoju przełożonej zakładu św. Wincentego przy ul. Ordynackiej zadzwonił telefon.

— Tu mówi biskup Gawlina — rozległ się głos w telefonie. — Zgłosi się tam do zakładu mój protegowany z prośbą o złożenie ofiary na rzecz chorego studenta.

Przełożona zakładu wyraziła zgodę, jednak wobec wątpliwości, jakie się jej nasunęły, zatelefonowała do kancelarii ks. biskupa Gawliny, chcąc sprawdzić, czy nie pała ofiarą mistyfikacji. W kancelarii ks. biskupa polewego W. P. o niczem nie wiedziiano. Wobec tego powiadomiono policję, która delegowała do zakładu św. Wincentego wywiadowców.

Oszust, który podsywał się pod delegata ks. biskupa polewego, aresztowano. Jest to dobrze znany policji śledczej oszust Stefan Degowski. Osadzono go w areszcie.

Olbrzymi pożar w Warszawie.

Warszawa. — Ubiegłej nocy około godziny 3-ej wybuchł groźny pożar w Warszawie przy ul. Siennej.

Ogień wybuchł w składach drzewa Lejby Waksmana i Berka Ratta. Ołbrzymia ilość łatwopalnego materiału sprzyjała błyskawicznemu rozszerzeniu się ognia, który wkrótce rozszalał się na całym placu. Płomienie sięgły wysokości 4 pięter. Żar był tak wielki, że w sąsiednich domach zaczęły się palić ramy okienne. Na miejsce przybyły 1, 2, 4 oddziały straży pożarnej, które rozpoczęły energiczną akcję z dwóch stron, od ul. Sienkiewicza i od ul. Złotej nr. 50. W ciągu godziny pożar zdołano opamować, jednakże dogaszanie trwało do rana.

Spalił się doszczętnie 10-okienny parterowy dom, mieszczący 8 maszyn, helblarek itd. pędzonych prądem elektrycznym. Z budynku pozostały tylko gołe mury. Pastwą pożaru padło kilka wagonów desek, znajdujących się na placu. Ogień przedostał się również do sąsiedniego składu drzewa „Deskoł”, należące go do Abrahama Kahana, gdzie również spłonęło kilka wagonów desek.

Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona, prawdopodobnie jednak ogień wywołany został krótkim śpięciem.

W jutrzejszym „Gońcu” zamieścimy pełną tabelę loterji państw.

KRONIKA

Plątek 11 SIERPIEN

Dziś — Zuzanny pn.,
Jutro — Klary pn., Hilarii m.
Wschód słońca o godz. 4.24
Zachód — 19.13
Kalendarzyk historyczny:
Potwierdzenie unii Litwy z Koroną na Sejmie Lubelskim w 1569 r.

— Na froncie pracy. W dniu wczorajszym robotnicy tartaku Rajchmana przy ul. Tartakowej w liczbie 50, otrzymawszy po dwudniowym strajku 8 proc. podwyżki, przystąpili do pracy.

Wczoraj po dwudniowym postoju ruszyła garbarnia Jabłońskiego na Zawodziu.

„Pozdrowienie o Swicie”

Na pierwszej stronie dzisiejszego numeru naszego pisma, pod powyższym tytułem, zamieszczamy nadesłaną nam piękną odezwę jednego z najwybitniejszych przyjaciół Polski kapłana francuskiego, O. Dessouville z okazji przybycia pielgrzymki francuskiej w granice Polski.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy pielgrzymka francuska, którą tak serdecznie pragnie powitać nasze miasto w poniedziałek dnia 14 b. m., jako „wycieczka przyjaźni”, ma na celu niezależnie od oddania holdu Matce Boskiej Częstochowskiej, również zacieśnienie węzłów przy-



jaźni między katolickim społeczeństwem polskim i francuskim.

Wycieczka zwiedza dziś Katowice. Następnie Kraków, Zakopane, a w poniedziałek i wtorek zabawi w Częstochowie, gdzie weźmie udział w uroczystościach odpustowych na Jasnej Górze. Następnie uda się do Warszawy, Torunia, Gniezna, Poznania, a 20 b. m. wróci przez Zabzdyn do Paryża.

— Najlepszy strzelec 7 Dyw. Piechoty. Na niedawno odbytych w Częstochowie zawodach strzeleckich 7-ej Dywizji Piechoty pierwszą nagrodę otrzymał strzelec z 74 Górnośl. p. p. Libicki, pochodzący z Częstochowy.

— Wyniki konkursu na plakat wystawowy. W ub. środę wieczorem specjalna komisja pod przewodnictwem mec. L. Meźnickiego zebrała się w Magistracie w celu rozpatrzenia plakatów wystawowych, nadesłanych na ogłoszony konkurs. Prac konkursowych nadesłano 19. Komisja pierwszą nagrodę przyznała studentowi inżynierji w Pradze p. Ryszardowi Organowi, autorowi plakatu Nr. 10, odznaczającego się harmonijnym dobrem kolorów i doskonałymi rysunkiem. Plakat ozdobiłony jest herbem m. Częstochowy i narzędziami pracy w postaci młota, członka tkackiego i koła trybowego.

Pozatem komisja wyróżniła plakat — Nr. 2 i plakat Nr. 11 za artystyczne użytkowanie motywów Jasnej Góry i kołom fabrycznych.

— Dalsza niższa bezrobocie w Polsce. Według danych P. U. P. tygodniowo sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na dzień 5-go bm. 211.343 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia — liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2.463 osoby. Warszawa wykazuje 12.890 pozostających bez pracy, których liczba w tym samym okresie zmniejszyła się o 320.

— Nowa lista awansów w wojsku we wrześniu. Jak donosza z Warszawy, w początkach września b. r. spodziewane jest ogłoszenie nowej listy awansów w wojsku.

— 10-lecie cechów piekarskich R. P. W r. b. przypada 10-lecie istnienia Zw. cechów piekarskich R. P.

W celu zobrazowania osiągniętych wyników na polu organizacyjnym, oraz rozwoju technicznego piekarstwa polskiego, w początkach października odbędzie się w Warszawie pierwsza wystawa piekarsko-spożywcza.

— Odprawy dla nieetatowych pracowników kolejowych. Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra komunikacji o odprawach dla nieetatowych pracowników kolejowych zwolnionych ze służby.

Rozporządzenie przewiduje, że pracownik nieetatowy zwolniony ze służby i niemający prawa do zaopatrzenia emerytalnego, otrzymuje na zadanie jednorazową odprawę w wysokości miesiąc przed zwolnieniem, za każdy pełny rok służby, nie więcej jednak łącznie, niż wynosi wynagrodzenie trzymiesięczne.

Nowy program nauki

w szkołach powszechnych.

W nowym roku szkolnym obowiązować będzie nowy program nauki w oddziałach I, II, i V publicznych szkół powszechnych. Nowy program nauczania ustala, iż w oddziale I szkół 7, 6, 5 i 4-klasowych religia rzymsko-katolicka wykładana będzie dwie godziny tygodniowo, przyczem w odniesieniu do tego przedmiotu obowiązują dotychczasowy program. Język polski zajmie 7 godzin tygodniowo. Na arytmetykę przewidziano 3 godziny tygodniowo, na rysunki 2 razy po pół godziny tygodniowo, na zajęcia praktyczne 2 godziny tygodniowo, na śpiew 1 godzinę tygodniowo, zaś na ćwiczenia cięlesne, t. i. na zabawy, ćwiczenia gimnastyczne itd. po 2 godziny tygodniowo.

W oddziale I szkół 3 i 2 i 1-klasowych, plany godzin pozostała bez zmiany. W oddziale II szkół 7, 6 i 5-klaso-

Gazy trujące na usługach rolnictwa i medycyny

Gazy trujące, które są tak okrutną bronią w czasie wojny, w czasie pokoju znajdują zastosowanie w wielu wypadkach i coraz częściej bywają używane dla dobra ludzkości.

Doświadczenia wykazały, że gazy trujące, zastosowane w silnym stężeniu, zabijają wszystkie twory żyjące i niszczą na kilka lat wszelką roślinność. Jeżeli jednak te same gazy, są użyte w słabszym stężeniu, wtedy zabijają one tylko żyjące istoty, dla roślin natomiast są zupełnie nieszkodliwe. Na tej zasadzie, zaczęto używać odpowiednich gazów trujących w opodowieniu stężeniu, dla uprawy pól, ogrodów owocowych i warzywnych, oraz dla oczyszczenia mieszkań ludzkich od wszelkiego rodzaju robactwa.

Stosowane w tym celu różne płyny i proszki niezawsze były skuteczne, albowiem gdzieś w zagłębieniu podłogi, ściany albo kory zostawały jajeczka lub poczwarka owada, z którego lęgły się nowe roje szkodników.

Natomiast gazy trujące, jako lotne, przenikają wszelkie zagłębienia i szpary, niszcząc w ten sposób robactwo.

Gazy trujące mają również zastosowanie w leczeniu końskiego świerzbu. Świerzb ten jest bardzo trudny do wyleczenia i używane maście niezawsze dawały wynik zadawalniający. Chcąc wyleczyć konia od świerzbu gazami trującymi, wkłada się koniowi maskę na głowę i wprowadza się go do specjalnej komory, gdzie skórę konia poddaje się działaniu odpowiednich gazów trujących w odpowiednim stężeniu. Po kilku minutach świerzb ginie i nigdy więcej nie wraca.

Niektóre państwa stosowały na wielką skalę gazy trujące dla wytipienia myszy, susłów, szarańcuch i żuków, które stały się nowymi kłeską dla rolników.

Gazy trujące zaczynają odgrywać wielką rolę w medycynie w walce z drobnoustrojami. Po prozackach, płynach, promieniach i prądzie elektrycznym przyszła kolej w medycynie na gazy trujące. A skuteczne są one nawet w walce z tuberkulozą płuc czyli z gruźlicą.

Ponieważ przy leczeniu gruźlicy zwraca się pilną uwagę na „zdrowe i czyste” powietrze wprowadzane do płuc, więc też skuteczne lekarstwo może właśnie być w postaci gazu. W Ameryce istnieją już specjalne zakłady lecznicze przy pomocy gazów trujących.

Setki uczonych pracuje obecnie nad umiejętnym zastosowaniem gazów, trujących, które mogą być przecież pozytywne dla ludzkości.

To też przed gazami trującymi leży nieznana przyszłość: czy pożytku, czy szkody więcej dadzą ludzkości?

Cukrzyca jest już mniej groźna.

Szeroko jest już dzisiaj rozpowszechniona insulina jako środek znakomicie działający na spadek zawartości cukru w chorych na diabetes.

Dzięki zastosowaniu insuliny udaje się zapobiec pojawieniu wtórnych skutków cukrzycy u chorych organicznie, powstrzymać gwałtowne niekiedy pogarszanie się stanu chorego.

Aczkolwiek insulina nie jest jeszcze w stanie wyleczyć radykalnie i usunąć cukrzycy, to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż stosowanie tego środka, ratuje wielką liczbę chorych od śmierci przedwczesnej i przedłuża im życie w warunkach — co najważniejsze — przytem — zupełnie znośnych.

Ze tak jest, świadczy o tem wiarogodny materiał statystyczny, opracowany naukowo przez nowojorski urząd zdrowia (Board of Health). Sprawozdanie urzędu obejmuje cyfry zmarłych na cukrzycę od r. 1901, wskazuje przytem średni wiek chorych, uwzględnia również podział na płeć.

W roku 1922 wprowadzono w użycie insulinę.

W okresie 10-ciu lat przed wprowadzeniem insuliny wynosił przeciętny średni wiek zmarłych na cukrzycę mężczyźni 57,3 lat, w dziesięć lat potem, po wprowadzeniu w użycie insuliny, przeciętna wieku wzrosła do 61,1 lat.

U kobiet różnica wieku jest mniejsza niż u mężczyzn 50 lat do r. 1922, 61,6 lat po r. 1922.

Tak więc dane statystyczne potwierdzają w zupełności obserwacje lekarzy,

WYKŁADY DUKARSKIE

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w Częstochowie, III Aleja № 52, tel. 245

Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: afisze, klepsydry, blankiety, bilety wizytowe, wykwitne roboty kolorowe, dzieła, książki do nabożeństwa itp.

Wykonanie solidne. Ceny niskie.

którzy, stosując insulinę w wypadkach cukrzycy, osiągnęli stale dobre rezultaty, przejawiające się w poprawie stanu zdrowia chorego, oraz zabezpieczeniu go przed ostrymi atakami choroby, które przy dawniejszym systemie leczenia sprządały za sobą nieuniknienie zgon pacjenta.

Z dziedziny mody Modele bieżącej mody

Sliczny komplet tworzy czapeczka i szalik peau d'ange w kratkę (czarne z białym) opasanie ponsowe. Można nosić do każdej toalety na ulicę, zwłaszcza bardzo ładnie wygląda przy ciemnym komplecie.

Suknia ze specjalnego trykotu kremowa, przybrana mankietcikami, paskiem i kokardą, spadającą jednym rogłem na plecy i markującą kołnierzyk z takiegoż trykotu — brązowego. Bardzo ładny strój sportowy, odpowiedni na wycieczki za miasto, statkiem itp. Szew na sukni, ciągnący się od lewego ramienia aż do dołu sukienki markuje zapieczęcie i sprawia że sukienka robi wrażenie tak modnych obecnie „sukni-płaszczka”. Czapeczka również z trykotu brązowego uzupełnia strój. W tych zestawieniach barw odpowiednia dla blondynek szczypluch.

Sukienka obok również sportowa z trykotu, który można nabyć w każdym bogaciej zaopatrzonym magazynie, odpowie

go, ma jak to łatwo można zauważyć, bardzo oryginalne przybranie, formujące niby kołnierzyk. Bluzka jest w kolorze granatowym, w którym tak do twarzy osobom tak o jasnej cerze, jak też i ciemnych włosów. Falbanki, tworzące kołnierzyk są w kolorze jaśniejszym, jak również i wysycia. Gdyby krawcowa nie umiała wykonać tych wyszyć, zręczna pani zrobi je sama, przyrzawszy się dobrze naszemu rytynkowi. Szeroka wstążka uzupełnia bluzkę, która dzięki swemu fasonowi ogromnie odmładza.

Szarfy, paski i kokardy.

Kiedy na długiej sukni z organdy przybranej sztywnymi falbanami umieści Pani szarfę z aksamitu lub taftę związaną z przodu, wówczas jest Pani kobietą istotnie elegancką.

Zimy ubiegłej kokardy o dużych puchłach i długich powiewających końcach układały się z tyłu poniżej pasa i przedłużyły się aż do dołu sukni, tworząc nieraz tren, co przetrzczało całą sylwetkę wstecz. Obecnie charakterystyczną cechą mody jest przeniesienie zainteresowania na przód sukni: zakładki, fałdy, zapieczęcia, guziczki, draperje obciążają nieco linię z przodu.

Na wycieczkach w Long Champ, gdzie odbywa się największa rewja mody, pokazano nam piękne modele pierwszorzędnych krawców paryskich. Model firmy Lanvin był z białego jedwabiu, krojem greckim, a szarfą tworzyła rodzaj podwój

pieniędzy dostarczyła młodzieży. Kolonia akademicka mieści się w 3-eh wielkich gmachach i zbudowana jest na przestrzeni 22.000 mtr. kw. Poza domami mieszkalnymi kolonia posiada basen pływacki, salę balową, restauracyjną, gimnastyczną, sklepy, korty tenisowe i t. d. Kubatura 3-eh gmachów wynosi 140.000 mtr. sześciennych.

Jeżeli licytacja dojdzie do skutku — wielki majątek może przejść w inne ręce.

(—) Matka Boska żydowskiem szylem. T. zw. cukiernia Ziemiańska przy ulicy Krupówki w Zakopanem ma obraz Matki Boskiej, a poniżej wieczną lampę. Stwierdzono, iż przedsiębiorstwo jest własnością żyda, a obraz i lampa grają rolę magneśsu dla chrześcijan.

Grono członków Stronnictwa Narodowego i Liga Katolicka zażądały od miejscowych władz usunięcia obrazu.

(—) Panika wśród podatników w Sosnowcu. Na terenie urzędu skarbowego w Sosnowcu zaszła w ostatnich dniach niezwykle pomyłka podatkowa. Część podatników otrzymała nakazy uiszczenia daniny majątkowej za rok 1933, które opiewały na sumy nieproporcjonalnie wysokie. Zaniepokojeni płatnicy zaczęli masowo zgłaszać się do urzędu po wyjaśnienie. Okazało się, że zaszła pomyłka i część nakazów została błędnie wypełniona, ponieważ przy obliczaniu należnych kwot przyjęto 4 procent i 6 procent, jako stawkę podatkową zamiast 0,4 i 0,6 procent. Wadliwe nakazy płatnicze zostały wycofane.

(—) Zagadkowa tragedia w lesie. Oznędaj w nocy rozegrała się w lasku pod Sulmierzycami, pow. krotoszyńskiego, krwa wa tragedia.

Oficer 56 p. p. ppor. Tarnawski wyjechał ze swą narzeczoną około północy do lasu sulmierzyckiego, gdzie w nieznanym bliżej okolicznościach strzelił do siebie w oczach narzeczonej, raniąc się bardzo poważnie.

Narzeczoną pośpieszyła natychmiast pieszo do Krotoszy, wzywając pomocy lekarskiej. Ciężko rannego ppor. Tarnawskiego przewieziono do szpitala. Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia okoliczności, jakie towarzyszyły tragedji.

Sensacyjne wykopaliska na Pomorzu.

Ostatnie poszukiwania archeologiczne na Pomorzu dały bogaty plon. Wojewódzki konserwator zabytków prehistorycznych w Poznaniu prof. Zakrzewski ustalił wartość naukową tych wykopalisk. W Klonowie odkryto cmentarzysko z epoki wczesnej żelaznej. Znalezione tam bransolety i inne przedmioty z brązu oraz urny. W Minkowie stwierdzono rozległe cmentarzysko, kryjące groby z różnych epok, począwszy od neolitu. Wgórze Każiborek wskazuje swem położeniem oraz kształtem na grodzisko słowiańskie. W Ceksynie odnaleziono groby skrzynkowe i nawet szkieletowe. W Żalnie znajdują się groby z okresów wszystkich, począwszy od neolitu, aż do czasów wczesnohistorycznych. W Bładowie i w Słupach — stwierdzono ślady osady z wczesnej epoki żelaznej. Na terenie Słupów znaleziono liczne żarna, z których jedne użyte były jako kamień grobowy.

W Raciążu odkopano groby skrzynkowe. Na miejscu obecnej wsi istniała osada w najstarszej epoce pobytu człowieka na naszych ziemiach. Wskazują na to ślady obróbki krzemienia i resztki polipy na wydmie przy jeziorze. W Kęsowie zbadano grodzisko bardzo wielkie; mniejsze grodziska istniały w Wysokiej i w Gostycynie. W Wielkim Mądromierzu rozkopano groby skrzynkowe: dwa pojedyncze i jeden rodzinny. Mają one bardzo ciekawą budowę, a popielnicę ozdobioną są artystycznymi rysunkami.

(—) Fatalna kolacja. Zatrucie się całej rodziny nieświeżym mięsem. Oznędaj w godzinach rannych lokatorzy domu nr. 16 przy ul. Tramwajowej w Warszawie zalarmowani zostali jękami, dobywającymi się z mieszkania Jastrzębskich.

Po wkroczeniu do mieszkania okazało się, iż Jastrzębscy po spożyciu kolacji składającej się z mięsa, uczyli w nocy, silne bólesci z objawami zatrucia.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pomocy: 42-letniemu Marjanowi Jastrzębskiemu, 38-letniej żonie jego Juljannie oraz dziecinom 12-letniemu Stanisławowi, 14-letniej Janinie i 9-letniemu Józefowi, poczem wszystkich pozostał na miejscu w stanie bardzo osłabionym.



dnia dla młodych osób, wykonana jest w kolorze penderche, przybrana naszytym w szyi w kolorze granatowym i ponsowym. Takie samo naszytce widnieje na kieszonce z lewego boku. Pasek z ponsowej skóry bardzo wdzięcznie uzupełnia całość.

Do tego można nosić kapeluszy przybrany wstążkami granatową z ponsową, aby być ubraną według ostatniego krzyku mody.

Bluzka również z materiału trykotowe-

nej draperji miękko układanej z przodu. Była to jedyna ozdoba tej szaty niezmiernie prostej, a pięknej. Worth dał wstążkę trójkolorową, związaną w sutą kokardę o długich końcach jako przybranie sukni z organdy. Czasem wystarcza bukiet kwiatów w pasa lub lekki kłos z przodu, by zaznaczyć nową tendencję.

Z KRAJU.

(—) Licytacja kolonii akademickiej. Na dzień 12 września r. b. wyznaczony został termin licytacji kolonii akademickiej przy ulicy Grójeckiej w Warszawie.

Jak wiadomo, budowa gmachu tej kolonii kosztowała przeszło 10 milionów zł. Oczywiście sumy te pochodziły przede wszystkim z kredytów udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Część

ODCISKI i zgrubienia skóry uszwa

SALVATOR

Aptekarka W. Borowski, znany od 60 lat.
Zadac w aptekach i składach aptecznych.
Skład główny: „SALBOR” Łab. Chem. - Farm.
WARSAWA, Walecowa 11.

Ze świata.

(X) **Kryzys w kasynach gry.** Kasyna gry we Francji ucierpiały mocno z powodu kryzysu, jak widać ze sprawozdań finansowych tych przedsiębiorstw za rok 1932/33. Tak więc nowe, wspomniane kasyno w Nizzy wykazało 6 milionów fr. za ubiegły sezon zimowy, wówczas gdy w zimie 1931 r. obrót wynosił 11,2 mld. franków. Kasyno na Jetée w Nizzy miało obrót 6,73 miliona fr. wobec 10,7 mld. fr., kasyno miejskie w Cannes wykazało w r. 1932 obrót tylko 7,8 mld. fr., wówczas gdy w r. 1931 suma ta wynosiła 21,8 mld. franków. W takim samym stosunku zmniejszyły się obroty wszystkich prawie domów gry na Riwierze francuskiej.

(X) **Łowienie much intratnem zajęciem.** Od roku 1918 idą corocznie transporty much do Europy w ładunkach wagonowych przeważnie z Meksyku i Ameryki południowej. Są to muchy z okolic tropikalnych, wielkie i tłuste, które stanowią doskonały pokarm dla ptaków i ryb. Główną centralą eksportu much jest Meksyk, gdzie zgórą 16,000 ludzi zajmuje się łowieniem much, suszeniem i pakowaniem ich. Sama tylko Anglia sprowadza co rok 50 tonn suszonych much dla wyżywienia ptaków, ryb i dla zapotrzebowania w żywność swoich ogrodów zoologicznych. Całe brzołki robocze, złożone z mężczyzn i kobiet udają się na połow much nad brzegi rzek, na bagna i torfowiska. Tutaj zarzucają cienkie siatki, w które łowią owady, separują muchy, suszą je i wysyłają opakowane w workach lub skrzynkach do Europy. Handel ten opłaca się podobno wcale nieźle.

(X) **Jak na ekranie filmowym.** W osadzie Weir, w stanie Kansas, w U. S. A., wydarzył się pewnej nocy napad bandycki, który nie pozostawiał nic do życzenia pod względem reżyserji i fantazji. — Około północy wpadło pełnym pędem kilka aut z bandytami uzbrojonymi w karabiny maszynowe do osady. Przedewszystkiem złapali stróża nocnego, następnie wpadli do urzędu pocztowego, związali telefonistkę i poprzeczinali druty łączące z centralą. Zapóźnieni przechodnie zostali wytapani, związani i hurtem w liczbie 22 osób, mężczyzn i kobiet, wpako-

wani do aresztu gminnego, klucze od którego miał przy sobie stróż nocny. W banku bandyci wyłamywali kasę, z której zabrali 3000 dolarów i plikę akcyj. Zaalarmowani tem co się działo w nocy, niektórzy odważniejsi mieszkańcy pobiegli do odległego o 5 kilometrów posterunku telefonicznego i zawiadomili stamtąd o napadzie policję w mieście okręgowem. Zanim jednak przybyła odsiecz bandyci zdążyli już uciec.

Pogoń za rodowodami w Hitlerii.

Psychozą rasizmu która opanowała Niemcy, znajdując wyraz nie tylko w tragicznych wypadkach rozszalałego teroru politycznego, ale i w humorystycznych zwyczajach wprowadzonych przez nowych władców.

We wszystkich czasopismach ilustrowanych niemieckich można urzędzić fotografie reklamujących się doktorów medycyny, właścicieli firm i t. d. w towarzystwie innych podobizm przodków rodowych, z dokładnymi wymiarami odległości ich oczu lub długości nosa.

Wymiary te stanowiąc mają o aryjskości pochodzenia protoplastów (np. chłopów szwarcwaldzkich) rodowych, szanownego inserującego się dobrego Niemca. Wszyscy Niemcy, masowo przysta-

pili do poszukiwań genealogicznych. Pogoń za rodowodami stała się udziałem nie tylko jednego zmiastnwa, jak w latach ubiegłych, ale najszerszych kół ludności, z tą różnicą, że obecnie stu procentowe pochodzenie aryjskie ce ni się wyżej, aniżeli nawet tytuł barona, nierządka będący własnością nie aryjską.

Manja ta podyktowana została obecnymi stosunkami, panującymi w Niemczech, w których bez wykazania się rodowodem przodków aryjskich, conajmniej do trzech pokoleń wstecz, droga do kariery (i życia) pozostaje zamknięta. Praktyczni Niemcy, jak zazwyczaj, w tym wprowadzili schematy formularzy, na których należy tylko nalepić fotografie przodków i wstawić odpowiednie dane z dopiskiem o walorach fizycznych i duchowych przodków, aby urzędowy „rodowód aryjski” był gotów.

(X) **Badanie długowieczności.** Doktor medycyny Greeff zamieszka w „Archiv für Rassen und Gesellschaftsbiologie” wy nił swych badań, przeprowadzonych wśród 124 starców w wieku powyżej 100 lat. Praca ta jest oparta na ankiecie, przeprowadzonej wyłącznie w Niemczech w ciągu ostatnich dwóch lat. Jeszcze przed ukończeniem ankiety, większość starców zmarła, a przy życiu pozostało 61 osób. Większa część stuletnich zamieszkiwała Prusy, a zwłaszcza Prusy Wschodnie. Na

tomiast najmniej stuletnich żyło w Niemczech południowych.

Z pośród zbadanych 124 - ch starców, kobiet było 81, a mężczyzn 43. Większość z nich mieszkała na wsi. Z 81 kobiet jedna była starą panną, a z 43 mężczyzn — 2 - ch starych kawalerów.

Zasługuje na uwagę pozytywne staruszków. Rzucia się przedewszystkiem w oczy zamiatowanie starców, a zwłaszcza kobiet, do tłumaczy. Poza tem jest rzeczą ciekawą, że wśród 124 - ch starców nie znalazł się ani jeden jarosz. Co do spożycia alkoholu, kobiety przeważnie piły umiarkowanie. Natomiast mężczyźni dużo piły. Z kobiet nie paliła ani jedna, gdy tymczasem z pośród 43 mężczyzn był jeden niepalący. Niektórzy z nich palił dużo.

Co do usposobienia, większość odznaczała się żywym, a niekiedy zbyt żywym temperamentem.

Godzina jazdy.
— Jak ubiegła ci lekcia jazdy konnej?
— W piasku. (Le Rire).

CO USLYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 11 SIERPNI.
Warszawa — hala 1411,8 m. moc 120 kW.
700 Sygnal czasu i pieśń 705 Gimnastyka.
720 Muzyka gramofon 725 Dziennik poranny.
730 Muzyka gramofon 752 Chwilka gospodarstwa domowego 1157 Sygnal czasu, hejnał z Krakowa 1205 Muzyka gramofon 1225 Coda przedgląd prasy polskiej 1235 Muzyka gramofon 1255 Dziennik połudn 1435 Muzyka gramofon 1510 Komunikat eksport 1515 Muzyka gramofon 1525 Komunikat gospod 1535 Muzyka gramofon 1545 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 1550 Muzyka gramofon 1555 Chwilka morka i kolonialna 1600 Transmisja z Ciecchozinka 1700 Przedgląd wydawnictw 1715 Koncert solistów 1815 Odczyt z Wilna 1835 Recitali śpiewaczy 1905 Odczyt aktualny 1910 Muzyka gramofon 1920 Rozmaitości 1940 Felieton 2000 Koncert symfoniczny 2050 Dziennik wieczorny 2100 Odczyt aktualny 2200 Muzyka taneczna 2225 Wiadomości sportowe 2235 Komunikaty 2240 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 11 SIERPNI.
Katowice — hala 408,7 m. moc 12 kW.
700 Transm z Warszawy 1157 Sygnal czasu z Warsz. hejnał z Krakowa 1205 Muzyka gramofon 1225 Transm z Warsz 1235 Muzyka gramofon 1255 Transm z Warsz 1435 Muzyka gramofon 1505 Komunikat gospod 1515 Muzyka gramofon 1525 Kom gospod 1535 Muzyka gramofonowa 1545 Pogadanka kosmetyczna 1600—1905 Tr. z Ciecchozinka, Warszawy i Wilna 1905 Odczyt 1920 Rozmaitości 1935 Komunikaty sportowe 1940—2300 Transm z Warsz 2300 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



Z kralu Hellenów.

Dorocznym zwycięstwem zwyciężają kobiety greckich zorganizowały w stadionie atenejskim wielki festiwal mający na celu pokaz siroołów ludowych greckich wszystkich dzielnic i wszystkich epok, począwszy od klasycznej, a kończąc na teraźniejszych. Zdjęcie powyższe przedstawia pochod młodych dziewicz w orszaku bogini Demetry (Cores) i córki jej Persefony z pochodniami w strojach antycznych.

Ukryte źródło.

HUGO WAST. 11.
POWIEŚĆ.
Przełożył z hiszpańskiego T. J.

I wszystko uległo zmianie w ciągu ostatniego etapu podróży. Kiedy parowiec wypłynął do malowidliwej zatoki urugwajskiej, a pokład zaroził się od chłopców, wykrykujących „La Nacion” i „La Prensa” — same już nazwy pism wzruszyły Juana Manuela. Kupił kilka, żeby je przeczytać całkowicie, nawet kronikę towarzyską, którą dawniej lekceważył, zainteresowany obecnie nazwiskami, zupełnie obojętnymi, iakgdyby w nich odnajdywał dawnych przyjaciół.

I w jednej z tych kronik znalazł krótką zmianę o małżeństwie Ewangeliny Rojas z doktorem Julianem Darma.

Wspomniał ową Ewangelinę, co to przed laty zdarzyła go szczególną i oddaną przyjaźnią.

Ież to minęło czasu! Niby gwiazda zabył się w jego pamięci, znużonej innymi wspomnieniami, obraz tej dzwiennej istoty, której wdzięk miał mu na zawsze zmiąć duszę.

Z zadziwiającą dokładnością odżyły w nim tłumnie wrażenia owych dni, kiedy przychodził do domu mamity Rozy, zawsze w tej samej porze. Ewangelina wybiegła mu na spotkanie, on zaś całował ją w czoło i oczy. Potem siadali obok siebie przy stole w jadalni, albo grali w szachy, lub w warcabę, czy też poprostu trwali w milczeniu, pod czas gdy jakiś prad głębokiej sympatii rozbrzmiewał w ich duszach pieśnią, której on nie rozumiał.

Będąc blisko niej, Juan Manuel nie pragnął się oddalić, szczęśliwy, że widzi wszystko, poprzez jej niewinność i wesołość.

A mimo to, kiedy był zdala, zapomniał o niej, oddany innym uczuciom dorostego człowieka.

Och, jakże źle rozumieją dorośli przedwczesnie rozwinięte dusze dziecięce.

Kiedy ktośś z nich rozkwitnie wcześniej, nim nastąpi na to przeznaczony okres wiosenny, wydają zapach tak delikatny, że się go prawie nie czuje.

Ewangelina wiedziała, podobnie jak i wszyscy,

o narzeczeństwie Juana Manuela z Klarą Roza, chociaż jej przyjaciel nie wspominał nigdy o tem, i chciała nawet nieraz okazać mu swoją pomoc.

Teraz Juan Manuel widział ją w swem wspomnieniu taką, jaką ją znał w pierwszych dniach, z niesfornymi włosami, przyciętymi w grzywkę, z różowymi policzkami, błyszczącymi wrokiem i świeżymi ustami, roześmianą i zarażającą innych swą wesołością i śmiechem.

Ijrzał ją znów tak jak w ostatnim dniu, kiedy wysłał mu naprzeciw, aby go pożegnać. A choć w czterdnastym roku życia była już duża panią, ośmielił się, ufny w dawną przyjaźń, złożyć pocałunek na tem czystym czole, gdzie, ślepy na wszystkie sprawy jej życia, nie dostrzegł zadumy, zwia stującej rzeczy nie do naprawienia.

Przypomniał sobie, że doszedłszy do węgla domu odwrócił się pod wrażeniem, że ona towarzyszy mu wzrokiem i dostrzegł ją na grogu.

Po raz pierwszy dziewczynka poczuła się wobec niego zawstydzona i cofnęła się, pozostawiając mu w duszy, niby błysk światła, swój ostatni nieokreślony uśmiech.

A teraz jej spojrzenia, jej uśmiechy, ona cała, nawet jej myśli, należały do innego.

Jak to się mogło stać?

W jakich okolicznościach nastąpił ślub i któż to był ów Julian Darma?

Juan Manuel uczył ostry ból.

Zaczął podejrzewać, że w rezultacie ciągłego pozostawiania z samym sobą przestał wreszcie siebie znać.

Zabłądził na drodze życia i teraz dopiero to spostrzegł. W niewiadomości swego egoizmu u wierzył, że może wedle upodobania pić z różnych miejsc, bo ona zawsze pozostanie ukrytym źródłem, które zachowa czystą i świeżą wodę, aż do chwili, gdy jego spragnione serce zwróci się ku niemu.

Niby w otwartej księdze odczytał swe przeznaczenie. Zniechęcenie przyszło za całym rojem złudzeń, a w ciągu podróży coraz bardziej się wzmagalo; napełniło go to świadomością, że za wszystkich zjawien, jakie rozliczne wiatry posyłały w jego sercu, jedno tylko zakiełkowało.

I to była jego miłość, która z jej duszy przeniknęła do jego, a on o tem nie wiedział. Miłość spo-

kojna i mocna, doskonale połączenie ideału i rzeczywistości, co kiełkowało w ukryciu przed oczyma wszystkich, podczas gdy mogło wzrastać w świetle słonecznym niby wielkie drzewo, w którego cieniu znalazłby schronienie. A teraz musi się z tem kryć nawet wobec siebie samego.

I podczas tej ostatniej nocy podróży, spoglądając ze swej kajuty na fale rzeki la Plata, które się rozszerzały niby dalekie klebowisko świetlne w promieniach księżyca, Juan Manuel zasnął, ogarnięty nową myślą:

— A ona? Czy i ona również zabłądziła na drodze swego życia?

ROZDZIAŁ VI.

Ledwie rozeszła się wiadomość o powrocie Juana Manuela, mamita Roza, przewidyującą swój wiek, przybyła z powitaniem. Nie przemawiała tu względy towarzyskie, ale kochała młodzieńca jak własnego wnuka i od pewnego czasu oczekiwała go z wielką niecierpliwością.

Juan Manuel doznał wstrząsu, skoro oznajmiono mu te wizyte, gdyż napłynęły wraz z nią tłumne wspomnienia, sprawiając mu ból.

Ani w ubiorze, ani w powierzchowności starszki nie zaszyły prawie żadne zmiany. Takim sam czepkiem z gazy zdobił kokieteryjnie biały jej włosy, może trochę przerzedzone, ale zawsze jednakowo uczesane.

W głębokim spojrzeniu jej oczu widniała jakaś nieokreślona troska, a kiedy mówiła, rece jej nieco drżące czyniły jakiś lekliwy ruch, rzekłbyś bronili się przed niebezpieczeństwem, które ona tylko widziała.

Po jej wyjściu Juan Manuel wrócił do swego pokoju, aby ukryć wrażenie, jakie na nim zrobiła starszka. Ona, która informowała go zawsze szczerze głowo o każdym wydarzeniu i potrafiła osadzić je należycie, nie dotykała nikogo, ledwie wspominała o rodzinie i nie odezwała się ani słowem o Ewangelinie, której imię, z dziwnym drżeniem w całem ciele, spodziewał się usłyszeć każdej chwili.

Z okna jego pokoju, położonego na trzecim piętrze, widąc było smukle jejone willi Darmy.

Wokół nich krażyło kilka jaskółek.

Jakaż to niezrozumiała rzecz — życie!

(D. c. n.)

Każda nowa podwójna taryfa obowiązuje wszędzie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez dr przedniego wydawnictwa. — Na zasadzie uchwały Związku Prasy Profesjonalnej wszystkie komunikaty (z wyjątkiem prywatnych i społecznych poleceń) — Do numerów 44 i 45 — i do innych ogłoszeń i komunikatów przyjmowane są w przeddzień do godziny 10:00 rano.

Opłaty w ogłoszeniach nie opiewających do żadnych zwrotów gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia: o ile treści i sens nie zostały wypozyczone. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uzgodnione o tyle, o ile wszelkimi na to względy techniczne. Nie przyjmimo się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Regdaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.
Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gódca Cześtochowskiego”.